



# Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA  
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł  
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA  
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m  
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 126.

Nr. 63.

Wągrowiec, sobota dnia 17 sierpnia 1929.

Rok IV.

## Doroczne dożynki powiatowe Rady Pow. Oddziału Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych.

Dorocznym zwyczajem i stosownie do uchwały Rady Głównej W. T. K. R. urządza Rada Powiatowa w niedzielę, dnia 18 sierpnia r.b. dożynki powiatowe, połączone z Walnem Zjazdem i Zebraniem wszystkich członków Kółek Rolniczych powiatu wągrowieckiego.

Przy tej okazji chcemy w krótkości streścić cel oraz zwyczaje dożynek. Zwyczaj „dożynek” jest u Polaków znany już w czasach przedhistorycznych. Nawet za czasów pogańskich po szczęśliwym zbiorze żniw składano bożkom ofiary w postaci wszelkiego rodzaju zbóż i t. d.

Później za czasów chrześcijańskich zwyczaj ten zmienił się o tyle, że w sobotę po ukończeniu żniw oraz po wszystkich trudach i męczotach dziękowano najprzód Bogu, a później robiono wieńce ze zbóż i składano swemu panu w darze. Ten zaś, w dowód wdzięczności za uczciwą i pilną pracę swych podwładnych urządził dla nich ucztę, połączone z zabawą, bądź huczną, bądź skromną, zależnie od wielkości majątku.

W parku folwarcznym rozpalano ognie lub całe beczki smoły, zastawiano stoły dla swej czeladzi, a po obfitym posiłku bawiono się do białego dnia. Przyjętem było, że pan dziedzic tańczył z przodownicą a pani dziedzicowa z parobkiem w pierwszej parze, a za nimi synowie i córki państwa również z czeladką.

Na uroczystości te zapraszano wszystkich wieśniaków wsi.

Dzisiaj zwyczaj ten jest jeszcze przechowywany w Polsce rolniczej, a na znak hołdu dla Największego Gospodarza Państwa, Pana Prezydenta, urządza się co trzy lata w Spale dożynki, w których biorą udział rolnicy z całej Rzeczypospolitej.

Corocznie zaś, stosownie do uchwały Rady Głównej, urządza Rada Powiatowa Oddziału W. T. K. R. dożynki powiatowe dla wszystkich członków z powiatu.

Tegoroczne dożynki powiatowe urządzone staraniem tut. Rady Powiatowej, której prezesem jest ogólnie ceniony ze swej ofiarnej pracy kpt. rez. p. Bartsch i sekretarz p. Tylewski, mają być nie tylko zabawą i uciechą po znojmym żniwie, ale połączone ze zjazdem, będą wielką manifestacją rolniczą.

Również w ten sposób chce władza Pow. Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych pokazać, że: 1) w ogromie organizacji W. T. K. R. tkwi jaknajwiększa gwarancja obrony ich interesów zawodowych, 2) że rolnicy wielkopolscy stanowią potęgę i że głos ich organizacji jest wyrazicielem potrzeb zrzeszonych członków.

Dalej mają dożynki powiatowe na celu pobudzenie niezorganizowanych dotąd rolników do natychmiastowego powiększenia kadr wspólnej rodziny rolniczej, jaką stanowi Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych.

Więc przybawajcie, przybawajcie tłumnie rolnicy z powiatu, zrzeszeni i niezrzeszeni, manifestujcie i pokażcie wszystkim, że rolnictwo jest to pierwszy i najpotrzebniejszy warsztat pracy, bez którego żaden naród istnieć by nie mógł. Od Was zależy byt innych warstw ludzi. I słusznie mówi przysłowie, że od małej myszki do cesarza, wszyscy żyją z gospodarza.

Poniżej podajemy w krótkości zarys i działanie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, który niewątpliwie zainteresuje tak członków i jak i ogół rolniczy.

### Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych początkiem swoim sięga lat 60-tych ubiegłego stulecia, w tym bowiem czasie powstały



pierwsze Kółka Rolnicze. Fakt ten był z jednej strony odruchem samoobrony przeciw uciskowi niemieckiemu, z drugiej strony zrozumieniem konieczności wspólnego wysiłku, dla podniesienia niskiego stanu gospodarstw. Myśl stworzenia stowarzyszeń rolniczych podnoszona stale przez światlejszą część rolników natrącała na poważne trudności, ze względu na zbyt wielki zakres, jaki im starano się odrazu nadać. W każdym razie były i prosperowały towarzystwa rolnicze, jak: Gostyńskie, Wrzesińskie, Sredzkie, Mogileńskie i inne, które połączyły się w roku 1861 w Centralne Towarzystwo Gospodarcze. W łonie tych towarzystw rolniczych zdawano sobie doskonale sprawę z potrzeby oświecania ludu, czego dowodem były liczne uchwały, mówiące o konieczności przyciągnięcia do tych towarzystw włościan. Akcja ta z małymi tylko wyjątkami nie dała poważniejszych rezultatów. Dopiero inicjatywa założenia Kółka Rolniczego, którą dali dwaj włościanie Dyonizy Stasiak z Księgieńki i Antoni Banaszyk ze Studziany, może być uważana za początek akcji zrzeszenia się włościan.

Jak bardzo ponad poziom współbraci wystrzeliła inicjatywa tych dwóch gospodarzy, świadczy obecność na zebraniu konstytucyjnym Kółka 5 tylko gospodarzy, a statut podpisali tylko dwaj wymienieni inicjatorzy.

Początek był jednak zrobiony. Kółkami, które zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu, zaopiekowało się Centralne Towarzystwo Gospodarcze, wyznaczając ze swego grona Patrona Kółek i nawołując swych członków do popierania tej akcji w ich środowiskach. Jakkolwiek niektóre z powstających Kółek upadały z braku niekiedy energiczniejszych Zarządów, to sama idea przetrwała najcięższy okres, bo okres ucisku, a nawet odniosła tryumf, gdyż w roku 1912 w 38 Wicepatron. było już ogółem 384 Kółek Roln.

Jaką żywotną była już wówczas działalność Kółek Rolniczych i jak szeroki zakres pracy obejmowała, świadczą zebrania poświęcone najżywościom, pokazy, wystawy rolnicze, co także potwierdza dzisiejszy wysoki poziom gospodarstw. Poza to Kółka Rolnicze były ostoją polskości, a że spełniły dobrze tę misję, przekonujemy się, z ogromnego zastępu samodzielnych, oświeconych i zorganizowanych włościan, których wydały.

Zastanawiając się nad organizacją przyznać trzeba, że w Kółkach pracowano wspólnie, zgodnie, dla dobra sprawy, a nazwiska Jackowskich, Chłapowskich, Brownsfordów i wielu wielu innych złotymi głoskami zapisane zostały w historii rozwoju wsi wielkopolskiej.

Okres wojny był okresem przy-  
musowego uspienia. Po wojnie odży-  
wa działalność Kółek Rolniczych i  
przejawiają się tendencje ku stworze-  
niu nowej organizacji rolniczej, która  
rzeczywiście powstaje pod nazwą Zje-  
dnoczenia Producentów rolnych. Mia-  
ła ona skupić wszystkich rolników  
dla obrony interesów gospodarczych  
i zawodowych.

W niedługim czasie wysunięto myśl  
połączenia istniejących organizacji rol-  
niczych dla stworzenia jednolitego  
frontu rolnictwa wielkopolskiego.

Pierwsze próby napotkały na zde-  
cydowany opór Kółek Rolniczych, wo-  
bec stanowiska Zjednoczenia Produ-  
centów Rolnych, które podtrzymać  
chciało swoją działalność handlową.  
Dopiero w roku 1926 dochodzi do po-  
łączenia istniejących organizacji rol-  
niczych w jedną pod nazwą Wielkopol-  
skiego Towarzystwa Kółek Rolniczych,  
na tej jednak zasadzie, że działalność  
handlowa nie jest objęta programem.  
W ten sposób wysiłki w kierunku  
stworzenia jednej organizacji rolniczej  
zostały uwiecznione pomyslnym rezul-

tatem.

Kółka Rolnicze mocno zaakcentowały, że  
handel nie leżał nigdy w zakresie ich działalności,  
do tego mają służyć spółdzielnie, a z drugiej  
strony w budującym się Państwie, Państwie na-  
wskroś rolniczym, rolnictwo wielkopolskie musi  
mieć możność wyrażania swej opinii w sprawach  
bezpośrednio go dotyczących, a wywierać wpływ  
może tylko jedna silna, apolityczna organizacja  
rolnicza, skupiająca dobrowolnie wszystkich rol-  
ników. Organizacji tej nie może być również  
obcą sprawą stałego fachowego dokształcania  
swych członków, w ich własnym interesie i w  
interesie Państwa, a więc dalszy ciąg pracy Kół-  
tek Rolniczych. W końcu, aby organizacja ta  
zaopiekowała się rolnikiem na terenie zetknięcia  
się jego z władzami administracyjnymi, podatko-  
wymi i sądowymi.

Jednym słowem Wielkopolskie Towarzystwo  
Kółek Rolniczych przyjęło program działalności  
dawnych Kółek Rolniczych i Centralnego Towa-  
rzystwa Gospodarczego, rozszerzając go w kie-  
runku obrony interesów zawodowych.

Nasuwa się teraz pytanie, czy organizacja  
apolityczna może wywierać wpływ na sprawy,  
które się decyduje na terenie politycznym. Jest  
mało prawdopodobne, aby znalazł się przedstawi-  
ciel rolnictwa na terenie politycznym, występujący  
wbrew ustalonej opinii organizacji rolniczej, sku-  
piącej w sobie około 50 proc. rolników, tak,  
jak to jest obecnie w Wielkopolskim Towarzy-  
stwie Kółek Rolniczych (przeszło 30.000 człon-  
ków), z drugiej strony czynnik miarodajny zawsze  
chętniej daje posłuch opinii bezstronnej, jaką jest  
zawsze opinia uzgodniona w łonie organizacji.  
Należy jak najkategoryczniej stwierdzić, że w a-  
polityczności W. T. K. R. leży wielka jego siła  
i dlatego też strzedz jej należy, jak żrenicy oka.

A teraz pytanie jakie płyną korzyści dla  
członków W. T. K. R.

Zgodnie z celami i założeniem statutu, ko-  
rzyści te zamykają się w trzech dużych grupach.  
Pierwsza grupa, to wszystko to, co określa się  
mianem oświaty pozaszkolnej, a więc dążenie do  
jaknajwiększego oświecenia i fachowego do-  
kształcenia członków W. T. K. R. Środkami  
do tego są wykłady, kursy, propagowanie  
czytelnictwa, organizowanie pokazów, wystaw,  
wycieczek, wyświetlanie filmów naukowych,  
wykłady przez radio, słowem dążenie do pogłębie-  
nia wiedzy fachowej, wszelkimi stojącymi do dys-  
pozycji środkami. Tutaj wymienić należy bardzo  
ważny dział, mający za zadanie przygotowanie  
nowych zastępów przez przysposobienie rolnicze



młodzieży, a więc urządzenie konkursów, praktyk dla młodzieży, wysyłanie ich zagranicę itd.

Druga grupa obejmuje wszystko, co dotyczy spraw gospodarczych, a więc polityki celnej, taryfowej, świadczeń socjalnych itp., np. zabieganie o wolny wywóz zboża, zróżniczkowanie taryf przewozowych o obniżenie stawek opłat do kas chorych itd. Z drugiej strony reprezentowanie w tych sprawach rolnictwa wielkopolskiego, czy to na terenie Rządu, czy nawet na terenie międzynarodowym, należy również do zadań W. T. K. R.

Trzecia grupa korzyści najbardziej, jeżeli je tak można nazwać namacalnych, to opieka w sprawach zawodowych życia codziennego, a więc zawieranie umów z poszczególnymi firmami, co do zaopatrywania członków w pewne artykuły po cenach niższych, także umowy z towarzystwami ubezpieczeniowymi. Dalej bezpłatne poradnictwo w sprawach sporno-cywilnych, podatkowych, interpretacja rozporządzeń itp., co w dużej mierze chroni gospodarza przed wyzyskiem ze strony różnych pokątnych doradców. Ten ostatni dział pracy wykonywany jest przez specjalny wydział Centrali w Poznaniu i przez 34 sekretarzy powiatowych. Dla przykładu dodam, że członek, zakupując maszyny w Związku Centrali Maszyn otrzymuje rabat, ubezpieczając się od ognia i gradobicia, korzysta z „Veście” i Krajowym Ubezpieczeniu Ogniomem, również z rabatu.

Jak z tego wynika, korzyści, jakie daje W. T. K. R. swym członkom, są tak różnorodne i tak ich jest dużo, że trudno zakreślić im granice. Często się zdarza jednak, że członkowie, mało się interesując i nie czytając organu Towarzystwa, o tem nie wiedząc, narażają się na szkody czy straty, których mogliby uniknąć, zwracając się o pomoc do Towarzystwa.

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych nie zasklepia się w granicach wyżej podanych, ale współpracuje ze wszystkimi temi instytucjami, względnie organizacjami, w których zainteresowani są rolnicy. Najbardziej żywotną nić współpracy wiąże W. T. K. R. z Wielkopolską Izłą Rolniczą, której organizacja, taka, jak W. T. K. R. dostarcza pola do wszelkich poczynań fachowych, mając członków organizacji we wszystkich powiatach i daje najbardziej świadomych swych zadań rolników, którzy siłą rzeczy są chętniejsi i wrażliwsi na postęp i słowo zachęty. W. T. K. R. wysuwa zawsze do pracy we władzach W. I. R. najlepszych swych ludzi.

Druga instytucja, z jaką łączy W. T. K. R. węzły rzeczowej współpracy, to Patronat Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych. W. T. K. R., mając na względzie tylko dobro swych członków, zachęca ich stale do zakładania i popierania spółdzielni wszelkiego rodzaju. Rezultaty są widoczne, gdyż inicjatywa tworzenia spółdzielni wychodzi zawsze z grona członków Kółka Rolniczego.

Stosunki z Izłą i Patronatem zacieśniają się coraz bardziej, a przyczynia się do tego również i udział członków W. T. K. R. we władzach zarówno jednej, jak i drugiej instytucji i naodwrot.

Poza temi dwoma organizacjami W. T. K. R. podtrzymuje kontakt z Wydziałem Rolniczo-Leśnym U. P., jako z najwyższą reprezentacją nauki rolniczej oraz ze Związkiem Ziemiaków, który ma zadanie obronę interesów wyłącznie większej własności. W sprawach ogólnych bowiem występuje zawsze W. T. K. R. W końcu

trzeba wspomnieć, że W. T. K. R. na terenie przysposobienia rolniczego młodzieży dąży do współpracy z organizacjami młodzieży, działającymi na terenie wsi. Uznając bowiem pożytek z dokształcenia fachowego młodzieży, z drugiej strony uważa, że przygotowanie tej młodzieży do samodzielnego życia musi obejmować całokształt wychowania.

Zastrzegając sobie ingerencję co do wytycznych, po jakich ma iść przysposobienie rolnicze, zarówno pod względem organizacyjnym i fachowym zgodnie z zasadami Ministerstwa Rolnictwa, opiera cały rozwój tej akcji na komórkach wyłonionych przez poszczególne organizacje młodzieży.



K. Laskowski.

## Pierwszy snop

„W imię Ojca, w imię Syna...”  
Wita krzyżem stary chłop  
Przyniesiony do stodoły  
Pierwszy z pola żytni snop.  
Ukląkł zbożnie na klepisku  
I całuje chlebny kłos,  
Na słomiana okiść kładzie  
Siwą głowę, siwy włos!  
„Chleba — Panie! powszedniego...” —  
W modlitewny szept ton —  
„Chleba Panie! daj na życie!”  
„Wiązkę słomy daj na zgon!”  
„Niech zarodzi Wola Twoja  
„Czystem ziarnem bujny stóg!  
Witaj chlebie! w chłopskim progu  
„Z Bogiem! z Bogiem! za nasz próg!”  
I znów chylił się w ramiona,  
Obejmując kłosny snop...  
Ziemio rodna! kłosa twoje...  
Jak i twoim jest ten chłop!  
Ziemio matko! daj im społem  
Pod twym niebem szczęście rość!  
Czarny chlebusz miej dla tego,  
Co kość z kości twoja kość!  
Czarny chlebusz miej dla tego,  
Co od wieka strzeże soch,  
Co się w twoim rodzi prochu  
I zamieni się w twój proch!  
W imię Ojca, w imię Syna!  
Ródźże, matko ziemio, ródź!  
Chleb powszedni — dla żywota,  
Na skonanie — żytnią kłoc!

Leon Domański, dyr. W. T. K. R.

## Jeszcze w sprawie polityki gospodarczej

W artykule moim p. t. „Aktualne zagadnienia polityki gospodarczej”, umieszczonym w nr. 20 „Poradnika Gospodarskiego” doszedłem do kon-

kluzji, że najpilniejsze postulaty rolnictwa w sprawie polityki zbożowej są następujące:

1. Wolny wywóz wszystkich artykułów rolnych.
2. Kategoryczna ochrona celna rolnictwa bez udzielania jakichkolwiek kontyngentów bezcłowych.
3. Zaprowadzenie świadectw przywozowych.
4. Zniesienie przepisów przemiałowych.
5. Udzielenie przez Rząd kredytów wojsku i organizacjom konsumentów na zakup zboża, a nie tworzenie rezerw zbożowych.

Postulaty te zostały wyczerpująco omówione i uzasadnione na zebraniu Rady Głównej i Prezesów Oddziałów powiatowych W. T. K. R. w dniu 19 czerwca br. i podane już jako postulaty W. T. K. R. do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w nr. 26 „Poradnika Gospodarskiego” z dnia 30 czerwca br.

W międzyczasie W. T. K. R. odbyło cały szereg konferencji tak z Ministerstwem Rolnictwa, jak i ze Związkiem Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej, przedstawiając swój punkt widzenia na politykę zbożową, co znalazło duże zrozumienie u obydwu wymienionych czynników.

Przekonałiśmy też Związek Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej o konieczności wspólnego wystąpienia nazewnątrz, aby w ten sposób zadokumentować ważność wyżej wspomnianych postulatów dla rolnictwa całej Polski.

Dla nadania tem większego znaczenia zapoczątkowanej akcji Związek Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej, postanowił wykorzystać uroczyste posiedzenie na Zamku w Warszawie, odbywające się z powodu unifikacji organizacji rolniczych b. Królestwa Kongresowego w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, PP. Ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz całego szeregu przedstawicieli władz i organizacji rolniczych. Przepytano tam z szerokim uzasadnieniem postulaty całego rolnictwa polskiego, sformułowane w 11 punktach, tj. prócz 5 postulatów, postawionych przez W. T. K. R., dodano jeszcze na podstawie porozumienia z W. T. K. R. następujące punkty:

1. Zniesienie podatku obrotowego przy eksporcie zbóż.
2. Zastosowanie obniżonych taryf kolejowych przy eksporcie mąki i zboża.

Cykl:

St. Ch—cki.

## Liściki letniczki

XIV.

Pierwszym zaledwie blaskiem zabłysną nadzieje, Kiedy czarownych marzeń spełniają się chwile — Ciemne chmury rozpraszają szczęście motyle — I wicher szalony fatum zniszczenia wieje —

Z tęsknoty — dzika ułuda szczęścia się śmieje, Z wietrznych pyłków i igraszek twardego losu, Jak dźwięk — powtórzony dalekim echem głosu Milknie i ginie, budząc — góry, rzeki, knieje. —

Są chwile, równe chwilom marzeń, czy błogich śnień Szara wnet mgła zaćmiewa — te promyki słońca Piękne, rozkoszne godziny płyną — do wspomnień

Jest młodość — uśmiechem nadziei jaśniejąca — Gdy w dwóch piersiach serca zgodnie ze sobą biją I czystych uczuć myśli nieskalane kryją — —

## Okrężne

Dzień sobotni zbliża się ku końcowi. Słońce w postaci wielkiej kuli ognistej stacza się za góry i lasy, a ożywcza rosa opada na trawy i łąki.

Do stodoły, brzemiennej zbożem kłosisiem, wjeżdża ostatnia furka owsa... Zuchowaty farnal trzasnął z bicza, konie parsknęły rażno, i oto dziewczki z chłopakami biorą się z pospiechem do zrzucania z wozu. Pracują chłopcy, że im pot czoła zalewa, wtórują im dziewczęta, nasłuchując jeno chwilami, czy muzyka nie idzie...

Już kończą... Brzęknęły klucze w rękach gumienego, zaskrzypiały wrotai — stodoła zamknięta. Wybiegły dziewczki, wybiegli chłopcy: patrzą na drogę. Hen, z za góry widać tuman kurzu. Dylu, dylu, dylu, dylu... skrzypią skrzypki — wuw, wuw, wuw... mruczy bas.

Już bliżej, bliżej... „Graj-że, grajku, będziesz w niebie, a basista koło ciebie.

\* \* \*

Słońce już zaszło, noc czarnym całunem okryła ziemię. Przed dworkiem dziedzica wesoło i gwarno.

Światła jarzą się w oknach, niby w kościele, a na dworze pozostawiane stoły uginają się pod ciężarem jadła. Na ganku stoi dziedzic, przy nim dziedziczka, dzieci, rządcą, domowi... — a wokoło ganeczku cisnie się gromada ludu... Wszyscy tam są: i starzy i dzieci.

Wtem gwar cichnie. Od strony podwórza dochodzą dźwięki muzyki i śpiew:

„Plon niesiemy, plon — dziedzicowi w dom!”  
To przodownice idą... Za chwilę już są przed gankiem — hoże, zgrabne, jak łanie, a wesołe, a skrzy im z oczu, zda się, że skry sypią...

„Plon niesiemy, plon  
Dziedzicowi w dom.

Żeby żyto plonowało  
Po sto korcy z morgi dało  
Na okrężne nam!”

Dwie dziewczki występują naprzód i podają dziedzicowi piękny wieniec, uwity z kłosów zboża wszelakiego, z wetkniętym gdzieś chabrem, makiem lub złożonym orzechem.

Rozrzewniony dziedzic ze łzami w oczach dziękuje, a dziewczki zwracają się do pani:

„Przedem dworem biały kamień,  
Nasa pani siedzi na nim,  
Siedzi, siedzi spogląda się,  
Jak to róża rozwija się”.

Potem do paniątki:

„A paniątko kiej lilija  
Po pokoju się uwija”.

Do panicza:

„Przedem dworem świecą się guziki,  
A nas panic wykręca wąsiki”.

Przychodzi kolej i na rządcę:

„Nasemu panu rządcy dać zegarek złoty,  
Że nas dobrze przypilnował w polu u roboty”.  
Nie omijają i gospodyni, karbowego, kucharza i służącej...

A dziedzic tymczasem częstuje wódką starszych chłopów i parobków. Pani znów z gospodynią uwijają się koło mis.

A czego tam nie ma? I baran, i kapuśniak, i ogórki kwaszone, mizerja, chleb, bułki, owoce, sery, nawet cukierki dla małych dzieci. Jedzą wszyscy i piją... Radość ogólna, gwar śmiech, zadowolenie...

— Hej, muzyka! Różnij od ucha!  
Zaskrzypiały skrzypki, zamruczał bas, za-wtórowały im śpiewy wesołe...

Starszy parobek podchodzi do dziedziczki ściska ją za nogi i prosi do tańca... Za nimi dziedzic z przodownicą, panicz, rządcą, wreszcie

parobczaki z dziewczkami — wszystko sunie, aż kurz się z ziemi podnosi...

Oj dziś, dziś, oj dziś, dziś!...

Rozegrał się oberek...

Muzyka zwalnia nieco biegu... zwalnia tempo i za chwilę już podryguje poleczka, wesoła spokojna, rzekłbyś dla odpoczynku raczej, nie dla tańca.

I znów oberek... Znów szaleje, wicherzy się, podrywa, czasem zwalnia, to znów unosi, a wciąż hołupce, przytupywania, okrzyki!... Wywijają ludek, do zabicia. Byle dziś, byle dziś, — byle do rana!

Ranek. Szary świt budzi naturę z uśpienia. Grzmi muzyka w izbie folwarcznej, wtórują jej różne hołupce i okrzyki wesołe:

A zwracaj od komina, a uważaj której nima!... Szaleje oberek...

— Na odsibkę! — huknie jeden z parobków. I wszystkie pary zwracają w lewo i tańczą jeszcze ognistiej, jeszcze zamasyściej, aż drzazgi się sypią z podłogi...

Wtem zjawia się karbowy.

— Dosyć, dosyć na dziś!

Gdzie tam! Ani słuchają... Ludzka siła nie wstanie ich powstrzymać.

Oj dziś, dziś — byle dziś!

Wykrzykują — i wiją się pary jedna za drugą, a nad głowami unosi się tuman kurzu... Po rosie płynie cienki głos sygnaturki wzywającej ludzi na modlitwę poranna...

Posłyszeli go tancerze. Zatrzymali się muzyka urwała — i poczęli się zwolna rozchodzić, jeno pod ławą zostało dwóch czy trzech parobków, którym gorzałka nadto w nogi się zadała.

Bol. Gorceyński.



Oprócz wspomnianych drużyn kilka jeszcze drużyn obozuje na terenie Zlotu. Są niemi drużyna z Suwałk, która przebyła drogę około 1000 km., wodą zdążając do Poznania; dalej zwycięska drużyna Ursynowska, która swego czasu wywalczyła nam na międzynarodowych zawodach w Budapeszcie pierwsze miejsce wśród innych państw; później wspomnieć jeszcze należy o 39 Warszawskiej Drużynie, której zastęp „Czajek“ również przybył na Zlot drogą wodną. W dalszym ciągu obecni byli na Zlocie harcerskie drużyny żeglarskie z Łowicza i Gniezna, które również łodziami przybyli do Poznania.

Już powyższe zestawienie tych kilku drużyn i króciutkie wzmianki o ich pracy świadczą o tem, że Harcerstwo morskie naprawdę działa i niezawodnie z tych „Wilków Morskich“ kiedyś Ojczyzna nasza otrzyma dzielną i już nieco wprawioną marynary.

## WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSŁ. WOJSKOWE

### Obwodowe Zawody PW. i WF. w dn. Święta Żołnierza w Chodzieży dnia 15. VIII. br.

Powyższe zawody zgromadziły w ub. czwartek 15 bm. (Wniebowzięcie NMP.) na boisku fabryki Fajansu p. Mańczaka licznych zawodników i zawodniczek z Obwod. Komendy PW. przy 61 p. p.

Wyniki zawodów są następujące:

1) Marsz 5 klm. ze strzelaniem:  
1 miejsce zespół Chodzież, 2 miejsce zespół Wyrzysk, 3 miejsce zespół Wągrowiec.

2) Sztafeta 4x100 mtr.:

1 miejsce Wyrzysk, 2 miejsce Wągrowiec, 3 miejsce Chodzież.

3) Trójbój sportowy (bieg 100 mtr., skok w dal i rzut granatem dow. ręką):  
1 Dutkiewicz Fl. Wągrowiec, 2 Radzikowski Wyrzysk, 3 Kaczmarowski Chodzież.

4) Bieg 800 mtr.:

1 Muszyński Wągrowiec, 2 Radke Wyrzysk, 3 Kaczmarowski Chodzież.

5) Bieg 3000 mtr. na przetaj:

1 Soderbach Wyrzysk.

6) Rzut dyskiem:

1 Dutkiewicz Wągrowiec, 2 Biendara Wągrowiec, 3 Filipiak Chodzież.

7) Rzut oszczepem:

1 Dutkiewicz Wągrowiec, 2 Somała Wyrzysk, 3 Filipiak Chodzież.

8) Skok w zwyz:

1 Sonnenberg Wągrowiec, 2 Stelmaszyk Wągrowiec, 3 Stepczyński Chodzież.

10) Trójbój dla młodzieży żeńskiej: (bieg 60 mtr., skok w dal i pchnięcie kulą):

1 Szablewska Wyrzysk, 2 Marchlewska Wyrzysk, 3 Wiśniewska H. Wągrowiec.

11) Rzut dyskiem:

1 Marchlewska, 2) Janecka, 3) Szablewska, wszystkie z Wyrzyska.

Po zawodach przemówił do zawodniczek i zawodników pułk. Waszkiewicz, wznosząc w końcu swego przemówienia trzykrotny okrzyk „Niech żyją“ na cześć zawodników, poczem zwycięzców dekorował żetonami a p. pułk. Waszkiewiczowa wręczała piękne nagrody.

### Jubileusz 35-letniego istnienia Tow. gimn. „Sokol“ w Wągrowcu

W bieżącym roku mija 35 lat od chwili założenia Sokola w Wągrowcu. W okresie największych walk politycznych i największego u-

# Nie wolno... Nie wolno!!

zapomnieć o odnowieniu przedpłaty na abonament na miesiąc wrzesień. Ponieważ przyszły miesiąc obfitywać będzie w wiele bardzo ciekawych szczegółów z życia gospodarczego Państwa, jak zamknięcie PWK., itp., jak również i w kuźni politycznej coraz to nowe rzeczy na forum wysuwane zostają, nie od rzeczy będzie Szan. Czytelnikom przypomnieć, jaką wartość ma gazeta, ten najlepszy informator o wszystkim i wszędzie docierający. W „Głosie Wągrowieckim“ Szan. Czytelnik znajdzie wszystko to, co jego będzie najwięcej interesowało, prócz tego bogatą kroniką miejscową i z powiatu, szczegóły z życia Towarzystw, a co najważniejsze, sprawy najaktualniejsze bo sprawy przyszłych wyborów do Rady Miejskiej. Prosimy nie zwlekać z odnowieniem przedpłaty, a jeszcze dzisiaj wręczyć opłatę listonoszowi, która w stosunku do obecnych cen jest bardzo minimalna. Termin przyjmowania przedpłaty kończy się z dniem 25-go sierpnia r. b. — — —

## Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen  
Poznań, dnia 13 8. 1929 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe):

Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	148—156
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	126—136
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczzone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	148—158
starsze wytuczzone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	130—140
miernie odżywione krowy i jałówki	90—100
licho odżywione krowy i jałówki	00—00

CIELETA: (najlepsze tuczone)

najprzedniejsze cielęta tuczne	230—240
średnio tuczne cielęta	210—224
mniej tuczne cielęta	180—200
liche ssaki	000—170

OWCE:

Opasy chlewne:	
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne	138—148
miernie odżywione młode owce	110—128

ŚWINIE:

pełnomięsiste do 120 do 150 kg. żywej wagi	254—258
pełnomięsiste do 100 do 120 kg. „	244—252
pełnomięsiste do 80 do 100 kg. „	228—234
mięsiste świnie ponad 80 kg. „	000—000

## Notowanie giełdy

Bank polski płacił dnia 14 sierpnia 1929 r.

Dolary amerykańskie . . . . .	8.84—8.85
Dolary kanadyjskie . . . . .	8.80
Funtury angielskie . . . . .	43.06
Franki szwajcarskie . . . . .	170.81
Franki francuskie . . . . .	34.75
Marki niemieckie . . . . .	211.35
Guldeny gdańskie . . . . .	172.20
Guldeny holenderskie . . . . .	355.84
Korony czeskie . . . . .	26.28
Korony szwedzkie . . . . .	237.91
Korony norweskie . . . . .	236.57
Szylingi austriackie . . . . .	125.08
Marka srebrna . . . . .	0.70
Rubel złoty . . . . .	4.5869
Rubel srebrny . . . . .	2.52

## Czytajcie Głos Wągrowiecki

cisku ze strony zaborcy powołano do życia organizację, która przetrwała zwycięsko próbę czasu. Trzydzieści pięć lat pracy sokolej, to jeden nieustanny wysiłek, to ciągła walka nie o własne istnienie organizacji, lecz o zespolenie całego społeczeństwa ideą sokolą, to walka narodu polskiego, który zmagał się z przemocą wroga. W naszym grodzie w dobie niewoli pruskiej, Sokół był jakoby murem ochronnym dla całego ruchu polskiego, pełnił wiernie i czynnie „Straż Narodową za zachodnich rubieżach zmartwychwstałej dziś Rzeczypospolitej“.

W obecnej dobie wspomnień minionych udręceń niewoli i bohaterkich czynów Narodu w r. 1918-19 potęguje się w Sokole duch gorącej i niczem niezachwianej miłości pod hasłem: „Bóg, Honor, Ojczyzna“.

Świadom swego zaszczytnego zadania, spełnionego przez 35-letnią pracę dla dobra Ojczyzny, a chcąc należycie upamiętnić rocznicę założenia swego, urządza „Sokół“ w Wągrowcu uroczysty obchód jubileuszowy, połączony z zawodami okręgowymi, w niedzielę, dnia 25 sierpnia 1929.

Program: 1) O godzinie 7-mej przyjmowanie drużyn na dworcem i wymarsz na starą strzelnicę. 2) O godzinie 8-mej zbiórka i wymarsz na mszę św. do kościoła farnego. 3) Po mszy św. uroczyste zebranie w starej strzelnicy. 4) O godzinie 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wymarsz ze starej strzelnicy na boisko położone obok seminarjum. 5) O godzinie 14 zawody okręgowe. 6) O godzinie 20 zabawa taneczna na sali p. Rossego.

Do Szanownego społeczeństwa polskiego odzywamy się z prośbą o łaskawe poparcie przez wzięcie gremjalnego udziału w uroczystości.

LEOPOLD STAFF.

## Południe

Bielona, niska chata kryta słomą  
Stoi pod starej gruszy pieczą chromą  
I dymi modrym z komina obłokiem  
Wśród ciężkich sadów, pod słońcem wysokim.

Południe skwarne leży wkrąg na łąkach;  
Sierpy bezczynne lśnią przy pustych dżbanach;  
Skryci w błękitny cień żółtej kopicy,  
Snem południowym drzemią robotnicy.

Bogate lato polskie ciężko dyszy  
Pośród brzmiennej, nieruchomej ciszy;  
Karki pod jarzmo gotują już woły,  
A od nadziei pękają stodoły...

I nagle jakby z pod ziemi podniósł się i zerwał się w ognistym tempie, jak błyskawica! przedarł twardą ścianę i sykiem wpadł pod bramkę; tam zalamując powtórnie obronę — umieścił piłkę w bramce czerwonych.

Wrzask radości zabrzmiał w przestworzach stadionu.

Radosne i długie gwizdy sędziego! Wichry zdały się przycichnąć i ustąpić upojonemu radością tłumowi. Namietna potęga pochłaniania publiczność, która bucha pękającym rykiem, wre, kipi, wrzaskiem oblewa wszystko.

Idą szepty rozkoszne, wesole, pełne zadowolenia. Z piersi młodzieńczych wyrwa się i uchodzi ciężar westchnień. — „Wynik wyrównany!“ — unosi się wysoko okrzyk nad tłumem. Gdy zaś radość dosięgnęła pełni, gdy huczała pomnażana echemi lasu — ozdobiona gromkimi brawami i przychylnymi potakiwaniami głowy, gwizd oznajmił „koniec“... Uci-cho na chwile, publiczność zaczęła się rozchodzić.

Spiraliśmy się obaj, na czyją stronę przechylili się szala zwycięstwa? — odnowił temat rozmowy Genek.

— Na żadną! — odpowiedział bez namysłu Staszek.

— Trzymałeś jednak za czarnymi! — wodził dalej Genek.

— Zresztą słusznieby im się należało i nawet trzeba im przyznać... — mówił niechcąc Staszek.

— Dlaczego? — zapytał Genek.

— No, bo oni ostatnio uzyskali gola i (prawdę mówiąc) dusili przez cały przeciąg gry czerwonych.

— Ale zato techniką czerwoni górowali i pierwsi uzyskali bramkę, zresztą przed zawodami sam

się wyraziłeś, „że oni mają pecha!“...

— I nie wygrali! — zawołał Staszek.

— Ani też przegrali! — stanął w ich obronie Genek.

— A byłeś ich gorącym zwolennikiem!...

— Przepraszam, zająłem stanowisko pośrednie i niezdecydowane; powiedziałem „gra wykaże kto zwycięży!“ — ciągnął Genek.

Wracali wzburzeni do głębi duszy.

Porwał ich jakiś dziwny gniew na samych siebie i na widzów za ich stronniczość, za pomruk wzbuznienia.

Przez dłuższy czas starali się wykręcić źródło antypatii dla czerwonych, lecz przekonać wzajemnie im się nie udało.

Szli chwilę jakś w zamyśleniu, — wreszcie odezwał się Genek. — Dałeś się przekonać?...

— Nie myślę nawet, mam swój własny sąd — odparł Staszek.

— Bardzo mi przyjemnie — przyjmuję do wiadomości — odrzekł Genek.

W ten sposób doszli do szosy.

— Chodźmy do lasu, tam tak ładnie, przyjemnie — do wieczora jeszcze daleko — chodźmy, bo „nasza Kazia“ już poszła — proponował Genek.

— Już poszła? W takim razie idziemy! — zawołał Staszek.

— — — — —

Na dworcem jesień ciepła i cicha. Z drzew spadają zwolna liście, niebo zasnuwane szaremi chmurami. Na czarnej ziemi, na ścieżynkach, drogach i trawnikach pełno szeszelących liści... Jesień, wyborny czas polowania. Całe zastępy młodych „myśliwych“ wyruszało na łowy. Wszyscy młodzi chłopcy, przy-

stojni, ładnie poubierani w siwo-zielonych aksamitnych czapkach, „amatorzy myślistwa“ zdążyli codziennie do lasu...

Rozbiegali się po szerokich „ulicach“ lasu. Po zielonych polankach śmigały ciemno ubarwione, bezrozne, smukłe i dwunożne sarny...

Często zatętniał ciężki bieg doskonalszego okazu i coraz głośniejszy łomot gałęzi zwiastował o jego zbliżaniu się...

Świat zwierząt na ziemi zagłuszyły górne sfery ptaków, najrozmaitsze krzyki, kwilenia, przedewszystkiem zaś świsty, brzmiały wśród wysmukłych koron drzew sosnowych, niby jaka „orkiestra“...

Rzecz nadzwyczaj dziwna! — polowanie odbywało się bez strzelania. Myśliwi wychodzili do lasu zupełnie nieuzbrojeni! — bez strzelb, a mimo to strzelanina odbywała się nieraz i bardzo wielka — wprost straszna, w której faktycznie nikt nie padał... A jednak bez najmniejszego huku broni palnej, — padały, ginęły, bez żadnego jęku, słowa skargi, z rozkosznym uśmiechem na ustach...

Strzelec i sarenki nawzajem ostrzeliwali się „perskimi“... a ugodzone serca ostrą strzałą wzroku, konały powoli w tęsknocie, — gięły sarenki, — padały ofiarą myśliwi...

Strzelec zawsze bez wielkiej trudności doganiał swej upatrzonej zdobyczy, bo sarenki były już oswojone; więc wcale nie obawiały się i nie uciekały od myśliwych, lecz często skoro go spostrzegły same się do niego zbliżały...

Myśliwi natomiast musieli być ludźmi dobrego serca; — od razu przywykali do swej „zdobyczy“ i bardzo łagodnie się ze swymi sarenkami obchodzili, że nawet można śmiało powiedzieć: „pokochali je“...



3. Odpowiednie zastosowanie kredytów pod zastaw zboża.
  4. Zaopatrzenie w kredyt młynarstwa.
  5. Jak najszybsze wyeksportowanie rezerw zbożowych.
  6. Dopomożenie do należytego rozwoju organizacji rolniczo-handlowych.
- Wszystkie te posiedzenia i memorjały odniosły już poważny sukces, bo:
1. Zniesiono cło wywozowe na żyto i mąkę żytnią.
  2. Zniesiono cło wywozowe na owies.
  3. Zniesiono przepisy przemysłowe dla pszenicy.

Nad przeprowadzeniem pozostałych postulatów W. T. K. R. ciągle usilnie pracuje i w miarę przeprowadzania ich będzie informowało o tem swych członków przez „Poradnik Gospodarski”. Z największymi trudnościami w chwili obecnej spotyka się W. T. K. R. w sprawie zniesienia cła wywozowego na pszenicę które zostało świeżo przedłużone do końca sierpnia br., ponieważ Rząd obawiając się braku pszenicy w kraju, chce jeszcze w przeciągu tego miesiąca w sytuacji zorientować się.

Sprawa wolnego wywozu pszenicy ma tem większe znaczenie dla rolnictwa polskiego w roku bieżącym, że wobec jej nieurodzaju w Ameryce i Kanadzie, można przypuszczać, że ceny na ten produkt w bieżącym roku gospodarczym będą na rynku światowym względnie wysokie.

## Program uroczystości dożynków powiatowych

Rady Powiatowej Oddziału W. T. K. R. w niedzielę, dnia 18 sierpnia rb.

O godzinie 9-tej zbiórka w lokalu posiedzeń t. j. p. Wierzejewskiej (Targowisko), o godzinie 9,45 wymarsz do kościoła poklasztornego na nabożeństwo, po nabożeństwie pochód przez miasto ze sztandarami i orkiestrą do Nowej Strzelnicy p. Rossego, tamże o godz. 12 1/2 Zebranie Powiatowe na sali z następującym porządkiem obrad: a) zagajenie i powitanie gości przez Prezesa Powiatowego p. Bartscha, b) sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, c) przemówienia przedstawicieli władz i organizacji, d) referat na temat: „Znaczenie Izby Rolniczej dla rolnictwa” — sekretarz powiatowy p. Tylewski. e) ogólna dyskusja i wolne głosy, f) zamknięcie.

Przerwa obiadowa podczas której nastąpi wspólny obiad. Zamówienia obiadowe uskutecznią się poprzednio w Sekretarjacie Powiatowym W. T. K. R. w Wągrowcu, ul. Poznańska nr. 1, telefon nr. 40. Cena obiadu 3 zł. Wspólna fotografia. Od godz. 3 1/2 koncert w ogrodzie, w którym biorą udział dwie doborowe orkiestry, połączony z rozmaitemi niespodziankami jak losowanie żywego inwentarza i drobiu oraz wiele innych przedmiotów, licytacja barana i większego świniaka, strzelanie do tarczy i wiele innych atrakcyj, które publiczność ładnie się ubawi.

Od godziny 8-mej zabawa taneczna na sali, podczas której odbędą się tańce wiejskie i figurowe w kostjumach wiejskich, oraz „Dożynki”, obrazek wiejski w 1 akcie z tańcami i muzyką Tarnowskiego.

## Patron pszczelarzy

W październiku rb. upłynie 21 lat do śmierci „największego geniusza pszczelarskiego wszystkich wieków”, (według wyrażenia barona Berlepscha) ks. Jana Dzierżonia. Urodzony w sty-

czniu 1811 r. w Łowkowicach w Kluczborskiem, jako syn rolnika-bartnika, ks. Dzierżon założył własną pasiekę, składającą się z pięciuset ulów. Cały wolny czas poświęcał hodowli ulubionych pszczół, studjowaniu ich życia, wynalazł ul rozbierany, napisał 4 zajmujące dzieła o pszczelnictwie, a także redagował czasopismo fachowe dla bartników.

Nazywany „Księciem pszczół”, dostąpił wszechświatowej sławy, gdyż otrzymał za swe poważne studia i prace o pszczolach 9 orderów cudzoziemskich: włoski order Korony, szwedzki — Wazy, rosyjski — św. Anny, austriacki — Franciszka Józefa, oraz 5 orderów niemieckich.

Prócz tego uniwersytet w Monachjum mianował go honorowym doktorem filozofii, a cesarsko-królewska akademja w Wiedniu swoim członkiem.

Wielkie dochody swe z pasieki rozdzielał między ubogą ludność. Umarł w biedzie, jako starzec 96-letni w 1906 r. dnia 26 października.

Sympatyczną postać wielkiego bartnika i patrona pszczelarzy należy przypomnieć sobie ze względu na mający się odbyć już niebawem zjazd pszczelarzy.

## WITAMY!

Z okazji Powiatowych Dożynków połączonych z Walnem Zjazdem w niedzielę, dnia 18 bm. gości będziemy w naszym grodzie liczne rzesze rolnicze z powiatu oraz poważnych gości z poza powiatu, których serdecznie witamy, a dożynkom i Zjazdowi składamy „Szczęść Boże”!

REDAKCJA.

## Na 79 lat więzienia

Łuck, 14. 8. Trybunał Sądowy w Łucku wydał wyrok na 4 braci Konofałów, sprawców 8-miu napadów bandyckich i 1 morderstwa. Konofałowie urządzali napady przeważnie na kupców żydowskich, wracających z jarmarków. Szef bandy Stanisław Konował, skazany został tym wyrokiem na 79 lat ciężkiego więzienia. Młodszy jego brat Paweł, na 60 lat ciężkiego więzienia. Dwaj zaś pozostali bracia po 11 lat ciężkiego więzienia.

## „Iskra“ przybyła do Gdyni

Gdynia, 14. 8. Wczoraj o godz. 13.15 zainiżał do portu tutejszego statek szkolny „Iskra“ ze zwłokami sp. majora Idzikowskiego. Przez cały czas statek będzie stał na redzie ze spuszczoną banderą.

Uroczyste przyjęcie zwłok sp. majora Idzikowskiego odbędzie się dnia 17 bm. W tym celu zawiązał się specjalny komitet.

Major Kubala po kuracji udał się wprost do Paryża.

## Firma Cegielski i dostawy

Wiadomość nasza o wygaśnięciu umowy między firmą Cegielski w Poznaniu a Min. Komunikacji była nieścisła. Firma ta ma i obecnie zamówienie Min. Komunikacji na 1.000 parowozów. Pozatem dostarcza dla Min. Komunikacji wagony osobowe, których produkcja u Cegielskiego wynosi tyle, co u dwóch innych fabryk, zajmujących się budową wagonów osobowych. Tak

samo fabryka Cegielskiego ma ciągle zamówienia na wagony specjalne, likwiduje zaś tylko budowę wagonów towarowych, t. zw. węglarek, z tego względu, że specjalizuje się w wyżej wymienionych typach.

## Moje wrażenia po pierwszym dniu zwiedzenia P. W. K.

(Od własn. korespondenta).

Ku upamiętnieniu dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości, dla zadokumentowania swego życia, pracy i rozwoju, urządziła Polska pierwszą w swych dziejach Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Nie wszyscy zdają sobie jeszcze sprawę, jak doniosłe znaczenie dla całego Państwa, oraz dla gospodarstwa narodowego ma P. W. K.

Osobiście doszedłem do przekonania, że Polska przez PWK. stanęła w rzedzie tych państw, które walczą o palnę zwycięstwa w bezkrwawym wyścigu pracy.

PWK. daje całemu światu świadectwo swej dojrzałości.

Wspaniałe hodowle i ekspozyty dowodzą, że nie posługujemy się przestarzałymi metodami pracy, lecz nowszymi, które budzą w nas zapał, przyczynia się wielce do ożywienia życia gospodarczego; wszyscy rolnicy mają możliwość przekonania się, jakimi drogami dążyć do powiększenia wytwórczości swych warsztatów, pamiętając słowa Mussoliniego: „Narody, które porzucają ziemię, skazane są na upadek”.

PWK. wskazuje nam, młodemu pokoleniu, drogi i cele dalszego rozwoju Ojczyzny.

Poznań, w sierpniu 29 r. Eška.

## KĄCIK HARCERSKI

### Ze zlotu

#### Harcerstwo Morskie

Na zielonem wybrzeżu Warty, nieco poza głównym obozem Złotu drużyny morskie urządziły swoje obozy. Nie były one wprawdzie zbyt obszerno, lecz biorąc pod uwagę fakt, że ten dział Harcerstwa od niedawna datuje swe istnienie, należy podziwiać naszych „Wilków Morskich”, którzy przecież nie mniej od pozostałych drużyn przyczynili się do uświetnienia całości Złotu i wzbogacenia dorobku Harcerstwa.

Szczególną uwagę w harcercim porcie zwraca na siebie obóz Poznańskich Wilków Morskich, na których maszcie trzepocą przez bandery narodowej znak międzynarodowego Kodu Żeglarskiego. Z stóp masztu sterczą ku górze ustawione wiosła, a opodal leżą „statki” Poznaniaków, trzy łodzie, oraz słynna żaglówka „Rybitwa”, która szczyty się już swą podróżą do Kopenhagi. Dalej widnieje jeszcze w obozie model „Rybitwy”, której żagiel zdobi malatura, wyobrażająca Matkę Bożą — to kapliczka obozowa.

Obok poznańskich „Wilków” rozlokowała się Przemyska Druż. Żeglarska. Obóz również bardzo sympatyczny i ciekawy. Szczególnie jeśli chodzi o „wystawę”, którą urządzono w namiocie Komendy. „Wystawę” obejmuje cały szereg rysunków, planów, fotografii, prac, szkiców itd., które zostały wykonane przez członków wspomnianej drużyny. Przemyska drużyna żeglarska, to ta, która jeszcze pod „Lwowem” rozwinęła polską banderę na Morzu Czarnem. Dzielniejsza jej praca, to fabrykacja łodzi nietylko dla siebie, lecz i na zamówienia dla „cywilów”. Prócz tego drużyna ciągnie jeszcze ładne zyski z wyrobu kości, którym pod względem artystycznym nie można dużo zarzucić.

Stefan Chojnacki

14

## Kapitałni Goście

powieść z bruku wągrowieckiego.  
(Ciąg dalszy).

W czarnem morzu głów wyrastały jak kwiaty barwne kapelusze kobiet, granatowe „beregiki” pensjonarek, zielonoakwitane czapki seminarzystów, jak i wśród szarych męskich kapeluszy, odbijał się czerwien czapek gimnazjalnych.

Morze to pieniało się białymi falami dowcipu, szumiało odgłosem rozmów i ryczało straszną potęgą — śmiechów, wybuchało salwą gromkich oklasków i kołysało się miarowo, niespokojnie na wszystkie strony.

Genek ze Staszkiem porwani tłumem dali się unosić i miotać po burzliwej powierzchni. W jednej chwili zamknął się za nimi zwarty pierścień ludzki, tak, że z trudem można było się ruszyć, podniesienie ręki było niemożliwe, a o wydostaniu się nawet nie wolno było pomyśleć... Oparli się o twardy mur ciał ludzkich i poddali się swemu losowi...

— Scisk niemożliwy! — oznajmił koledze Genek, który to doświadczał praktycznie.

Koniec września sypał w darze swe ostatki złota jesiennego i ciskał oziębającego się gorąca jasnych smug promieni na twarze i ubrania zebranych tłumów.

Z uderzeniem godziny rozległ się silny okrzyk: „Cześć sport!” budząc potężne echa we wnętrzu lasu. Po chwili zadźwięczał przeciągły gwizd sędziego. Czarni z całych sił natarli bramkę przeciwników, lecz czerwoni wstrzymali pierwszy szalony napęd ataku

i w ten sposób początkowa sytuacja była obroniona. Staczały się po obu stronach zaciekle boje — związane z nagłymi i ostrymi wypadami, zdruzgotanych o twardą zapórę muru obrońców...

Wszystkie oczy zwróciły się w stronę graczy. Tłum z zapartym oddechem śledził przebieg gry. Tysiące głów uniosło się w górę, dwakroć tyle ocz zatopiło się w tym „kopaniu piłki”...

Ataki się powtarzały, za pierwszym zerwał się drugi, trzeci, dziesiąty... Przedzierały się w różnych kierunkach, krzyżując się ze sobą, wyrzucając piłkę ponad głowami, lub podawały sobie „kombinację niską”...

Od głuchych westchnień kopanej piłki, rozjęczało się powietrze i smukłe świerki lasu powtarzały je echemi po kilka razy, aż skonały w głębokich nurtach jeziora...

Z pełnego „morza głów” słyły duże szumiące fale podziwu i denerwacji... I trwała długo ta walka, aż wreszcie zaczęła powoli przygasać...

Tłum nie ruszał się z miejsca, z którego głębin wypływały iskry pejące cichem westchnieniem, wraz ze stronnictwą sympatją dla jednej strony.

Z zapartym oddechem czekano wyniku pięknej, lecz groźnej sytuacji momentowej pod bramką czerwonych. Wreszcie piłka szybko lotem strzału potoczyła się na środek boiska.

Zapanowała na jeden moment dookoła cisza. Zdało się, że tylko słychać rytm bijących serc, przyspieszony, gorączkowy... Skonał szmer rozmów, uciła muzyka lasu, uspokoił się sam wiatr, spoczęły fale jeziora jakby w trwodze. Wreszcie niby z krateru lufy armatniej niewidzialny wypadł pocisk i ugrzęzł w siatce —

Olbrzymie przestrzenie morza ludzkiego, dotąd głuche stanęły całe gdyby w ogniu; oczekiwali chwili roztrzygnięcia... Piłka wpadła do bramki!

Powietrze zabrzmiało hukiem, sykem, rykiem, gwizdem piekielnym. Zdało się jakoby istny wybuch wulkanu; że ziemia drży w posadach, że lada moment świerki, las cały zwałą się, zgniotą i zmiażdżą wszystkich i wszystko co napotkają na drodze...

Dziwny szmer zachwyty rozległ się wśród tłumy widzów i dreszczem przebiegł całe ciało, a potem zerwała się straszna ulewa, burza długotrwałych grzmotów — oklasków. Lecz w huku tym kryło się coś dziwnego, coś niepokojącego...

Ulewa wcale się nie zmniejszała. Ustawiczny plusk oklasków wypełniał pyłem przepojone powietrze i rytmiczny szmer odbijał się o ziemię.

Podwójny gwizdek sędziego.  
— Goal!... — bramka!... — zadźwięczał w powietrzu...

Podniósł się gwar oburzenia i złośliwych przyćinków.

— Słyszysz te dzikie pomruki? — zagadnął Genek — pupilki publiczności otrzymali goala!

— Poczekaj, a usłyszysz wyzwiska pod adresem zwycięzców! — dodał Staszek.

Gwizd sędziego na rozpoczęcie gry. „Czarny huf” roztworzył swe ramiona, gdyby skrzydła Serafina, zbierającego się do lotu; pochylił głowę i w zawrotnym tempie natarł bramkę czerwonych. Nagle wstrzymał się w biegu. Ataki stawały się coraz większe, groźniejsze, przechodziły w huraganową burzę. Jednak wśród najstraszniejszych grzmotów i huku piłki, wśród najokropniejszych udręczeń — „obrona” rozpraszała czarne smugi niebezpieczeństwa.



# KRONIKA

## KALENDARZYK

Sobota, 17 sierpnia. Jacka w., Juljany.  
Wschód słońca godz. 4,41 Zachód słońca godzina 19,01  
Wschód księżycy godz. 17,58. Zachód księżycy godz. 0,52  
Niedziela, 18 sierpnia. Agapita męcz.  
Wschód słońca godz. 4,48. Zachód słońca godzina 18,59  
Wschód księżycy godz. 18,32 Zachód księżycy godz. 1,53  
Poniedziałek, 19 sierpnia. Juljusza, Mar.  
Wschód słońca godz. 4,50 Zachód słońca godzina 18,57  
Wschód księżycy godz. 18,58 Zachód księżycy godz. 3,01  
Wtorek, 20 sierpnia. Bernarda, Sam.  
Wschód słońca godz. 4,51. Zachód słońca godzina 18,55  
Wschód księżycy godz. 19,20. Zachód księżycy godz. 4,11

**Porządek obrad** na posiedzenie Rady Miejskiej, odbyć się mające w piątek, dnia 16 sierpnia 1929 r. o godz. 6,30 po południu w Ratuszu izba radziecka.

1) Przyjęcie sprawozdania rachunkowego z wykonania budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich (elektrowni i rzeźni) za rok 1928/29.

2) Umożnienie nieściągalnych podatków za rok 1928/29.

3) Wybór Komisji Wyborczej do przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej.

4) Wybór delegata na zjazd Związku Miast Polskich.

**W podróży okrzężnej i krajoznawczej.** Cykliści z Chojnic Kunowski Antoni lat 18 i Wysocki Franciszek również lat 18 w drodze okrzężnej i krajoznawczej, wyruszyli z Chojnic tą samą drogą — z Chojnic przez Nakło, Kcynię do Poznania. Po tygodniowym pobycie w Poznaniu w drodze powrotnej odwiedzili w ubiegły wtorek o godzinie 10,45 naszą redakcję zdrowi i pełni animuszu. W wymieniony dzień zamierzali już być w domowym ognisku.

**Komunikat Sekretarjatu Pow. Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych na powiat Wągrowiec.** Państwowy Bank Rolny, pragnąc w pewnej mierze uchronić zagrody rolnicze od klęsk, powodowanych szeregami się po wsiach pożarami, postanowił w nowej firmie przyjąć z pomocą rolnikom i umożliwić im już w bieżącym sezonie budowlanym nabywanie na dogodnych warunkach ogniotrwałego materiału do krycia dachów, a więc: dachówką paloną i cementowopiaskową, blachą żelazną ocynkowaną i eternit.

W tym celu Państwowy Bank Rolny udziela odpowiednio kredyty do lat trzech, oprocentowane 10%, wzgl. 11% w stosunku rocznym z warunkiem, że pierwsza rata jest spłacalna po roku od czasu udzielenia kredytu. Kredyt ten udzielany jest za pośrednictwem organizacji spółdzielczych i komunalnych (spółdzielni rolniczo-handlowych, sejmików), a w wypadkach uzasadnionych i grupom rolników bezpośrednio.

**Informacje dla maturzystów.** Związek Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Polskiej Młodzieży Akademickiej (Warszawa, Nowy Świat 72) zawiadamia, że osobom, zamierzającym studiować matematykę, fizykę lub astronomię udziela informacji o warunkach i trybie studiów tych przedmiotów na uniwersytetach polskich.

Do listów z zapytaniami należy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

**Z życia chóru farnego.** W ubiegły wtorek zagał plenarne zebranie prezes pan Stachowiak pochwaleniem Boga, witając członkinie, członków i gości. Odczytany protokół przyjęto. Następnie podziękował prezes p. Grajkowskiemu za bezinteresowne stawienie i umajenie wozu na wycieczkę, oraz p. Trojanowskiemu Janowi za organizację wycieczki na PWK. Na członków przyjęto p. Jarzyńską, na kandydatów w zapisano pp. Gołastównę i Eichstaedta. Z kolei wygłosił prezes referat: „O zabytkach Częstochowy”. Zebrani referat ten wysłuchali w skupieniu, gdyż w sercu każdego Polaka-katolika miejsce to Najświętsze, jest dobrze zapisane i znane, bądź z historii, bądź będąc tam osobiście jako pielgrzymi. To też gromkimi oklaskami nagrodzono prelegenta.

W wolnych głosach dyskutowano nad sprawami towarzyskimi i prezes solwował zebranie. — Omawiana na powyższym zebraniu wycieczkę do Modrzejewa, urządzono w ub. czwartek (święto Wniebowzięcia NMP.). Po południu bawili się członkinie i członkowie w lesie, zaś wieczorem tańczono w bardzo miłym nastroju w sali p. Sitarka. Wycieczką kierowali pp. Łosiński i Karnowski, którzy z zadania swego wywiązali się nader wyjątkowo. Załować trzeba, że nie wszystkie członkinie i członkowie udział wzięli, a szkoda, gdyż wycieczki takie dużo przyjemności przynoszą.

W wielkiej mierze do urozmaicenia wycieczki przyczynili się bezinteresownie swoją muzyką pp. Tylewski, Kerker i Piesik Fr.

**Z życia pszczelarzy.** W ubiegłą niedzielę, dnia 11 bm. odbyło się miesięczne zebranie Tow. Pszczelarzy w lokalu p. Sulerzyskiego. Zebranie zagał prezes p. Stachowiak. Po załatwieniu zwykłych formalności prezes ubolewa nad małą ilością członków (a szkoda, bo zebranie było nader ważne z powodu niżej opisanego referatu),

zaznacza, że zebrania odbywają się raz na zawsze w drugą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca. Pan Zmudziński z Potulina wygłosił nadzwyczaj interesujący odczyt na temat: „Hodowla matki pszczelnej”. Po wygłoszonym referacie wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Sulerzyski, Stachowiak, Dróbka Wrzeszcz; p. Sulerzyski proponuje aby ktoś z członków zajął się hodowlą matek, coby było z korzyścią dla członków, jak i dla samego hodowcy. P. Jarzyński omawia wyniki straty z powodu braku matki, a gdyby była w pobliżu taka hodowla, byłoby łatwo brakującą matkę zastąpić.

Następnie omawiano wystawę pszczół i wyrobów z miodu i wosku, odbyć się mającą na PWK. w Poznaniu. Otwarcie tej wystawy nastąpi 15 sierpnia. Członkowie złożyli w lokalu posiedzeń pokazną ilość jednofuntowych szklanych słoików z tegorocznym miodem. Ogólny podziw budziły wyroby woskowe wykonane przez p. Sulerzyskiego, a mianowicie naturalnej wielkości okrągła kószka masywna z wosku wagi około 100 funtów, bardzo ładne orzełki. Z tego miejsca wyrażamy p. Sulerzyskiemu szczerze uznanie za poniesione trudy i pracę około wystawy Tow. pszczelarzy wągrowieckich. Dostawieniem eksponatów na Wystawę poruczono pp. Stachowiakowi i Sulerzyskiemu. Wystawa pszczelarska mieści się w pawilonie rolniczym. Towarzystwo bierze w otwarciu Wystawy gremjalny udział.

**Z targu.** Płacono za masło 2,60—2,70 zł, jajka 2,30—2,50 zł, kury 5—6 zł, kurczęta 2,00 2,50 zł, kaczkę 4—5 zł, główka kapusty 30 gr, funt fasoli 30 gr, pęczek marchwi 20 gr, funt pomidorów 1,50 zł, funt cebuli 20 gr, mendel ogórków 1 złoty, funt jabłek 30 gr, kalafiory 30 gr, kalarepa 20 gr, rabarber 20 gr, ctr. ziemniaków 5—6 złotych.

**Z walnego zebrania Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości.** We wtorek, 13 bm. odbyło się walne zebranie Stow. Właścicieli Nieruchomości. Zagał je prezes p. Bernsdorf-Melanowicz. Nastąpiło odczytanie protokołu z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania, które przyjęto bez zmian. W komunikatach zarządu dowiedzieli się zebrani, że Stow. wydelegowało delegację do Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy w składzie 6-ciu panów; zebranie poszczeg. podkomisyj do wyborów Rady miejskiej odbędzie się w sobotę, 17 bm. w sali p. Wierzejewskiej.

Na przewodniczącego walnego zebrania powołano jednogłośnie p. Radeckiego, zaś do pióra p. Polcyna. Na ławników Roźniewskiego Józefa i Stelmaszyka.

Jako pierwszy sprawozdanie z rocznej działalności zdał prezes, a szczególnie w sprawie podatku drogowego, którą to sprawę jako adwokata wszystkim członkom Stow. bezinteresownie załatwiał. Dalej zdał sprawozdanie sekretarz p. dyr. Spychałowicz, z którego wynika, że Stow. liczy obecnie 116 członków. Następnie skarbnik p. Wiśniewski. Na wniosek komisji rewizyjnej w osobach pp. Jareckiego i Haławskiego, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do obru nowego zarządu w którego skład weszli pp.: Bernsdorf-Melanowicz jako prezes, Jarecki — wiceprezes, dyr. Spychałowicz — sekretarz, Polcyn Kaz. — zastępca sekr., Wiśniewski — skarbnik. Roźniewski Józef i Stelmaszyk — jako ławnicy. Komisję rew. tworzą pp. Magdziarz i Haławski.

W imieniu zarządu, dziękował prezes zgromadzonemu za zaufanie i przyrzekł załatwić dla Stow. sprawy o ile będzie to w jego mocy.

W wolnych głosach poruszył p. Wiśniewski sprawę, by członkowie Stow., należący do Rady miejskiej, stale informowali na zebraniach swych członków o ich czynnościach.

Na tem posiedzenie zamknięto.

**Skoki.** (Święto sportowców). W niedzielę, dnia 18 bm. obchodzić będzie K. S. „Wetna” podniosłe święto sportowe, mianowicie otwarcie boiska. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w miejsc. kościele, popołudniu otwarcie boiska, zawody a wieczorem zabawa taneczna w sali p. Glinkiewicza.

**Dąbrówka Kościelna.** (Podniosła uroczystość). Miejscowe Kółko Rolnicze obchodzi w niedzielę, dnia 25 sierpnia r. b. Jubileusz 25 lat swego istnienia połączony z dożynkami miejscowymi. — Program: Godzina 8,45 zbiórka w szkole Pawłowo-Skokkie. Wymarsz marszrutą na nabożeństwo do kościoła w Dąbrówce-Kościelnej na wspólnych wozach. Po nabożeństwie zebranie uroczystościowe, poczem przerwa obiadowa. Godzina 15 korowód dożynkowy z bardzo urozmaiconym programem. Ze względu na cel kulturalno-oświatowy, Zarząd liczy na liczny udział publiczności.

## Z urzędu stanu cywilnego

**Zapowiedzie:** urzędnik gospodarczy Maciej Stanisław Kozikowski z panną Marją Bodusówną; kierownik parowozu Rudolf Schwarz z panną Heleną Schultzówną; rolnik Mieczysław Ciemny z panną Heleną Kończalówną.

**Śluby:** aplikant sądowy Stanisław Markiewicz z panną Władysławą Wiczkiewiczówną.

**Urodzenia:** ślusarz Ludwik Dutkiewicz w m. syn; rolnik Stanisław Czarnecki z Krosna syn; leśniczy Bolesław Kara w m. syn; młynarz Maksymilian Jaworski w m. córka; robotnik kolejowy Władysław Smykowski w m. córka.

**Zgony:** Stefan Małecki w m. 3 lata; Stanisław Nowak w m. 15 miesięcy; Kajetan Kitkowski w m. 3 tygodnie; Adelgunda Schultzówna z Bartodziej 18 lat.

## RUCH TOWARZYSKI

**Bacność Inwalidzi Cywilni!** Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Rogoźnie w niedzielę, dnia 18 sierpnia rb. o godz. 12-iej zaraz po nabożeństwie w sali p. Wiczkowka przy ulicy Wielko-Poznańskiej.

Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy, uprasza o przybycie wszystkich inwalidów cywilnych na powyższe zebranie Zarząd.

**Bacność Inwalidzi Cywilni!** Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych, oraz wdów, sierot i starców, odbędzie się w Mieścisku w niedzielę, dnia 18 sierpnia rb. o godz. 12-iej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Wojciechowskiej, narożnik przy rynku.

Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy, które na powyższym zebraniu omawiane będą, uprasza zatem o przybycie wszystkich członków jak i tych, którzy chcą się na członków zapisać, by jaknajliczniej na to zebranie się stawili i wysłuchali tak ważnych spraw.

O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

## List Antka Plecibajskiego

Szan. Panie Redaktorze!

Z pewnością Szan. Pan Redaktor oczekiwał mego listu z całotygodniowymi bajkami.

Czy Pan Redaktor słyszał o tem, co ludziska o nas rozpowiadają? Z pewnością nie. Chodzi tu właśnie w sprawie kropienia ulic.

Jak w ostatnim liście donosiłem, zaprzęgiem Stasia do beczkowsu i jazda na ulicę Kościuski. W czasie naszej karawaniarskiej podróży, zaważył o nasz zaprząg, wojskowy wóz ciężarowy, który zdążył na manewry w kierunku Chodzieży. Zderzenie było tak nieszczęśliwe, że tylko dzięki przytomności mego umysłu oberżło się bez śmiertelnego wypadku. Od silnego wstrząsu dał Staś niechcąc nura w beczkę i o mało byłoby biedak przepłacił życiem. W ostatniej chwili schwyciłem go za pedały i jak zmokłą kurę wyciągnęłam z wody. Nic więcej nam nie pozostało, jak pójść nad jezioro i czekać aż kapota Stasia się wysuszyła. Niech nas ręka Boska broni od powtórnego podobnego wypadku.

Czy Pan Redaktor widział w niedzielę przy moście tego strażaka-manekina? Otóż ten manekin miał za zadanie chłodzić gorących przechodniów. A to ci jucha, i nam sprawił taką łaźnię, że aż nogawkami całe strugi leciały.

Po przebraniu się i obiedzie, udaliśmy się na igrzyska strażackie na targowisko. I tu nas czekały niespodzianki. Otóż podchodzi do nas jakiś ogniomistrz ze srebrną przepaską na czapce, a widząc, że jesteśmy z miejscowej inteligencji, w te słowa się do nas odzywał: — Łaskawi panowie, rzecz się ma tak, potrzeba nam człowieka, któryby się odważył spuścić z trzeciego piętra spinalni w worku ratunkowym. Staś bardzo odważny chłop wszedł do góry, jednak gdy spojrzał na dół, dostał pietra i był prędzej na dole jak u góry. Było tam jeszcze moc cudacznych widowisk, jednak nie będę o nich pisał, gdyż już to w „Głosie“ opisane było.

Przychodzi mi jednak świetna myśl, mianowicie: Takiego manekina postawić na ul. Kościuski, by ją skrapiał uciążliwą wodą i w ten sposób usunąłby chorochośne chmury kurzu.

Codziennie moczę nogi na przyszlą niedzielę, gdzie to niby mam tańczyć mazura na dożynkach.

Ze tam na dożynkach będzie hucznie i wesoło, życzę wam

Antek Plecibajski.

## Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 14. 8. 1929 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto nowe suche do przemiału	26,50—27,50
Pszonica stara	48,00—49,00
Pszonica nowa sucha do przemiału	45,00—47,00
Jęczmień przemiałowy	28,75—29,75
Owies	24,50—27,00
Mąka żytnia 70% wł. w stand	00,00—41,50
Mąka pszenna 65% w work.	71,50—75,50
Otręby żytnie	20,00—21,00
Otręby pszenne	22,00—23,00
Rzepak	67,00—70,00
Słoma luźna	3,50—4,00
Słoma prasowana	5,25—6,00
Siano luźne	8,00—10,00
Siano prasowane nadnoteckie	10,00—12,00

Sprzedam nowy

# dom

z interesem i ogrodem, wolny od podatku, bez lokatorów za 18.000 zł.

Wągrowiec, 104 Janowiecka 34.

**Na imieniny**

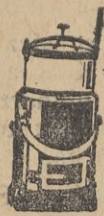
najodpowiedniejszym  
podarkiem są

## wizytówki

które wykonuje szybko  
i gustownie

Drukarnia W. Kubanka  
w Wągrowcu - Rynek 14.





Znane ze swej trwałości wyroby

# „AGRA”

z prawnie zastrzeżoną nazwą kupuje każdy przezorny rolnik.

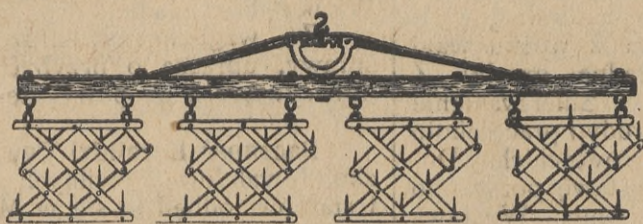
Ceny niskie! Ilustrowany katalog dostarczam franko.

Wszelkie reperacje maszyn, każdą pracę w zakres autogenicznego spajania i cięcia oraz instalacja centralnych ogrzewań własnej konstrukcji obiera i wykonuje

**R. Liska, Wągrowiec** Fabryka maszyn.

Sprzedaz wszelkich maszyn rolniczych.

Telef. 159.



Skrytka poczt. 20.

104

## NIE TRACIĆ BEZ POTRZEBY

na odsetkach, kiedy  
**BANK LUDOWY W GOŁAŃCZY**

placi od wkładów oszczędnościowych aż  
**11% (jedenaście procent).**

Bank gwarantuje terminowy zwrot oszczędności, oblicza odsetki od zaraz i zapewnia pierwszeństwo do pożyczek tym, co w Banku składają swe oszczędności. Kwoty do 1.000,— zł wypłacamy na każde żądanie, wyższe za wypowiedzeniem. Nie przetrzymujcie w domu pieniędzy, bo brak gotówki wywołuje drożyznę i uniemożliwia rozwój gospodarczy kraju, lecz wpłacajcie każdy zbytni złoty w

*Banku Ludowym w Gołańczy*

101

Spółdz. z nieogr. odpowiedzialnością.

Bank istnieje 56 lat, ma 1.300 członków, własne 3 nieruchomości i poważne rezerwy. — — — Rachunek w P. K. O. 201.125.

## Drukarnia-Introligatorknia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. Oprawę książek powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnym — — —

**WOJCIECH KUBANEK**

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 126

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.

### Towarzyszką w podróży

na letniska, wakacje oraz spędzenia czasu w niedziele i dni powszednich

jest książka powieściowa

które w wielkim wyborze poleca

księgarnia N. Góreckiego w Gołańczy

Popierajcie firmy, ogłaszające się w „Głosie”.

### Aparat fotograficzny

18x24 z dwoma podwójnymi kasetami, torbą i statywem, w dobrym stanie, tanio na sprzedaż. Gdzie wskaże administr. Głosu Wągrowieck.

## Wózek

ręczny, dwukołowy, nowy lub używany kupię. Zgłoszenia 102

Drogerja pod Gwiazdą.

Oliwy do maszyn, smary na osie, tran do szorów, benzol, sól czerwona i do lizania dla bydła. Artykuły fotograficzne, kosmetyczne, chirurgiczne, chemikalja, farby, pokosty, lakiery, klej, szelak, na muchy „Flit” i muchołapki poleca

„DROGERJA POD GWIAZDĄ” właśc. Józef Szudziński

108 Wągrowiec, Pocztowa 2. :: Telefon 158.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.

Z dniem 24-go czerwca b. r. przeniosłem moją  
**praktykę dentystyczną**  
w Wągrowcu w Rynek nr. 18  
w dom kupca p. Nowakowskiego — I. piętro.

**J. Meller,**  
uprawniony technik dentystyczny.  
dawniej ulica Poznańska nr. 9.

Vom 24 Juni d. J. wohne ich  
in Wągrowiec am Markt nr. 18  
im Hause des Herrn Kaufmann Nowakowski.

**J. Meller, Dentist**  
früher ul. Poznańska 9.

74

Najlepszą towarzyszką na wycieczce, przechadzce i letniku jest

**kamera fotograficzna**

którą nabyć można w 96

*Drogerji Patuckiej*  
W. Magdziarz, Szeroka 2.

Tamże wszelkie przybory fotograficzne.

## WYTWORNIA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Fr. Krajewicza w Gołańczy

ulica Strzelecka, telefon № 23

poleca

rury cementowe do budowy mostów,  
rury cementowe do studniów, nakrycia cementowe do studniów, rury cementowo-wodociągowe w rozmaitych wielkościach, płyty na chodniki (trotuary), dachówki cementowe. \* \* \* \* \*

Ma stale na składzie: kafle piecowe, węgle, smołę, wapno, pape, gwoździe oraz inne przybory budowlane. — — —

## KASTRATOR OGIERÓW

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju. Specjalność: kastrowanie netrów-ogierów. Za kastrowanie daję wszelkie gwarancje. Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł, od 4 lat i t. d. 25 zł.

**Michał Sziva, Wągrowiec**

51 Janowiecka 68. Telefon 138.

Kupując wyroby krajowe  
zmniejszasz tem samem rzeszę  
bezrobotnych!